

PRAWO LUDU



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 31. Kraków, dnia 3 sierpnia 1919 roku. Rok XX.

Kler katolicki w obronie kapitalizmu.

Najzaciętszym wrogiem demokratycznych, na równości opartych form życia ludzkiego — jest kler katolicki.

Sam będąc, jako organizacya kościelna, zorganizowany na zasadach reakcyjnych, despotycznych, dopuścić nie chce nietylko do zdemokratyzowania ustroju Kościoła, ale w życiu społecznem i politycznem stanowi najczarniejszą reakcyę świata, idąc zawsze solidarnie z wrogami i wyzyskiwaczami ludzkości, z feodalną szlachtą i kapitalistami przeciw dążeniom mas pracujących do równości społecznej i politycznej.

Równość polityczna — to równe prawo wyborcze do wszystkich ciał ustawodawczych, to oparcie rządów na woli mas ludowych, to podniesienie ludu do majestatu władzy i źródła wszelakiego prawa, to równe prawa i obowiązki wobec państwa, to słowem — ludowładztwo!

Równość społeczna — to obowiązek pracy wszystkich członków społeczeństwa, i równe korzystanie z dóbr i bogactw narodowych, to zniesienie różnic klasowych i kapitalistycznego wyzysku. Dotychczasowy porządek świata był zaprzeczeniem tego wszystkiego.

Socyalizm jedynie podniósł te hasła powszechnej równości i sprawiedliwości i w celu zrealizowania tych szczytnych idei, wypowiedział walkę bezwzględną despotom świata i wyzyskowi kapitalistycznemu.

Idee równości politycznej i społecznej są ideami rewolucyjnemi, albowiem dążą do zasadniczej zmiany dotychczasowych form rządzenia, gospodarowania i podziału dóbr ekonomicznych.

Kler katolicki, będąc nieprzejednanym wrogiem wszystkiego, co nowe, co dąży do swobodniejszego, i kulturalniejszego życia, z całą nienawiścią zwrócił się przeciw rewolucyjnym dążeniom socyalizmu, **stanął w obronie starego porządku świata, w obronie wyzysku, przywilejów rządzenia i panowania klas posiadających.**

Kler, dla walki z socyalizmem, użył wszystkie środki święte i nieświęte. Wykorzystując i nadużywając swój autorytet duchowny i fanatyczną wiarę mas, teroryzować począł dusze ludzkie, zakazując im pod groźbą kar doczesnych i wiecznych iść za głosem ideałów socyalizmu, głoszącym bunt przeciwko tyranii i wyzyskowi i wzywającym lud do walki o prawa człowieka.

Zamieniono domy Boże na kuźnie agitacyjne, z kazalnic miast Słowa Bożego sypały się klątwy i pioruny na socyalistów, konfesyonały stały się środkami represyi, podejrzanym o socyalizm odmawiano Sakramentów świętych.

Ale na nic się zdały te wszystkie środki teroru duchowego i religijnego.

Socyalna demokracya, jako jedyna bojowniczka o prawa i byt proletaryatu, poczęła coraz to szersze masy wydziedziczonych skupiać pod swym czerwonym sztandarem.

Kler spostrzegł tu ogromne dla siebie niebezpieczeństwo — utraty wpływu na lud pracujący. Spostrzegł, że represye religijne nie odnoszą skutku, że aby utrzymać jeszcze lud roboczy w karbach uległości i pokory i uratować w ten sposób zagrożony „porządek“ społeczny i polityczny, trzeba stworzyć inne pęta, obmyślał więc nowe sposoby i środki, by odciągnąć lud roboczy od socyalizmu.

„Zrozumiawszy“, że robotnik prócz niebieskiego zbawienia pragnie jeszcze tu za życia na ziemi być człowiekiem i mieć prawo i byt, kler pomyślał, że coś czynić trzeba „dla ludu“, że trzeba się zająć i materyalną stroną bytu robotnika, trzeba pomyśleć i o „demokracyi“ i organizacyi, bo koniecznem jest, przeciwstawić się socyalizmowi. To nie wszystko. Robotnik, biedny chłop, nie zadowoli się już frazesem, on myśli, trzeba do niego iść z argumentem. Tu kler wysila się na „nową“ naukę społeczną i klasie robotniczej usiłuje „wytłumaczyć naukowo“, że socyalizm jest niemożliwością, a równość niemożliwą, albowiem już taki jest naturalny układ rzeczy, i ustrój dzisiejszy zmienić się nie da.

Twórcą tego nowego sposobu, klerykalnego obałamucenia klasy pracującej i zmylenia jej drogi walki klasowej — jest papież Leon XIII. Mądry i przebiegły naczelnik Kościoła wydał za swego życia na Stolicy Apostolskiej dwie encykliki w sprawie robotniczej, w których wskazuje na niebezpieczeństwo (!), grożące Kościołowi i kapitalizmowi ze strony rozwijającego się socyalizmu, który dąży do ludowładztwa i równości społecznej.

W broszurach tych nawołuje papież księży do zakładania organizacyi robotniczych klerykalnych, rzekomo dla obrony interesów materyalnych robotnika, lecz wszystko w granicach i w duchu, nie przypuszczającym najmniejszej chociażby wątpliwości co do ich antysocyalistycznego i antydemokratycznego charakteru. Ażeby zaś masy robotnicze łudzić, że działalność kleru rzekomo w obronie interesów klasy rob. jest demokratyczną, papież tworzy nową nazwę tej klerykalnej działalności i nazywa ją „demokracyą chrześcijańską“. Ale, aby słowo „demokracya“, które zapożycza papież dla swej reakcyjnej propagandy — nie niepokoiło klasy posiadające i rządzące — papież dodaje taki komentarz: „Jakkolwiek wyraz demokracya oznacza panowanie ludu, to w naszem znaczeniu niema ono żadnych cech politycznych, a oznacza tylko dobroczynną działalność na rzecz ludu“.

Takiem było i jest stanowisko Kościoła wobec demokracyi. Potwierdził to niedawno i list wyborczy biskupów polskich, wydany przed wyborami do Sejmu polskiego.

Kler nie może absolutnie pogodzić się z pojęciem o równości. Równość — zdaniem kleru — jest wieczyście niemożliwą. „Stwierdził“ to czarnem na białem papież Leon XIII. w jednej ze wspomnianych encyklik, wydanej w roku 1894, p. t.: „Rerum Novarum“. Encyklika ta stała się fundamentem ruchu klerykalnego, zwanego „chrześcijańsko-socyalnym“, a w bieżącym roku klerykali święcili 25-letni jubileusz wydania tego cennego dla nich dzieła. Ze względu, że encyklika ta. jest główną podstawą klerykalnego ruchu społecznego i cała klerykalna agitacya się na niej opiera, przytoczymy z niej parę wyjątków.

Papież zabrania sięgać po bogactwa, nagromadzone przez wyzyskiwaczy i powiada: „Czyż pozwala sprawiedliwość na to, aby na swój użytek zabrać to, nad czem ktoś inny w pocie czoła pracował?“

Zdaniem kleru milionerzy, miliarderzy i obszarnicy w pocie czoła „pracowali“ nad zdobyciem tych bogactw. Tak, pracowali, ale tysiące robotników o głodzie i chłodzie!

Ale, jak wspomnieliśmy, równość jest najgorszym klinem, który zabija klerykalne mózgi. Klerykali godzą się na równość w niebie lub piekle, ale na ziemi zgodzić się nie chcą! Toteż powiada sławna encyklika:

„To przedewszystkiem winno być uznane, że **trzeba w cierpliwości znosić niedmienną dolę ludzką; niepodobna, aby to, co u szczytu stoi, zrównało się z tem, co u podstawy gmachu społecznego istnieje**; prawda, dążą do tego socyaliści, ale próżno walczyć przeciw **naturze rzeczy!**“

Tak pisał przed 25 laty papież Leon XIII. Dziś kler ani na jotę nie odstąpił od tych poglądów, mimo, że rozwój stosunków świata poszedł ogromnie naprzód. Jesteśmy świadkami ogromnych przewrotów politycznych i wstrząśnień społecznych.

Równość polityczna, której papież się obawiał, przestrzegając przed „gminowładztwem“, jak przed szatanem, urzeczywistniła się. Runęły trony i dynastye, chronione i popierane przez kler, równość polityczna urzeczywistnia się, lud poczyna sam sobą władać, demokracya polityczna, a nie „dobroczynna działalność“, jak chciał papież, panuje nad światem! Drży w podstawach społeczny, kapitalistyczny porządek świata, żywioły reakcyjne czynią ostatnie wysiłki w celu podtrzymania chwiejącego się gmachu kapitalizmu. Kler idzie w pierwszych szeregach obrońców kapitału i niewoli.

Niema Leona XIII., ale są inni, którzy „naukę“ jego „pogłębiają“ i próbują „ratować ojczyznę“, zwalczając dążenia wyzwoleńcze proletaryatu miast i wsi.

Ostatnią taką obroną kapitalizmu jest książka księdza Lutosławskiego o „Hasłach Rewolucyi“, którą w następnym artykule omówimy.

(Dok. nast.) **M. P.**

Zasady ustawy rolnej.

(Dokończenie).

Art. XIII. W związku z reformą rolną i w celu zabezpieczenia trwałości nowo utworzonego stanu posiadania, rząd opracuje potrzebne ustawy, wykluczające unicestwienie przeprowadzonej reformy rolnej i powrót do dawnych stosunków. W szczególności powinny być opracowane ustawy w przedmiocie: hypotek drobnej własności, przymusowego układu służebności z uwzględnieniem udowodnionych i niewątpliwych wypadków, pretensyi o odszkodowania za ziemię, lasy, pastwiska lub służebności w w dobie po uwłaszczeniu przez większą własność prywatną, publiczną lub państwową, bezprawnie zabrane, względnie skasowane, dalej ustawa o zakazie parcelacyi prywatnej, ustawa o regulacyi obrotu ziemią, scalaniu gruntów itp.

Art. XIV. Interesy pracowników rolnych, którzy przy załatwianiu reformy rolnej nie staną się samodzielnymi gospodarzami, powinny być zabezpieczone przez wydanie odpowiednich ustaw co do związków zawodowych pracowników rolnych, kas chorych, kas emerytalnych, ubezpieczeń pracowników rolnych itp.

Art. XV. Celem przeprowadzenia i utrwalenia reformy rolnej w myśl zasad wyżej wymienionych, powinien być powołany do życia Główny Urząd ziemski, którego zadaniem będzie: a) skupianie zapasu ziemi na kolonizacyę drogą wyżej wymienioną; b) ułatwianie miejscowym nabywcom nowo utworzonych gospodarstw urządzenia się na nich, a kolonistom, zmieniającym siedziby, przesiedlenie się i zagospodarowanie w nowych osadach. Urząd kolonizacyjny będzie organem, podlegającym ministerstwu rolnictwa, ale wyposażonym szeroką autonomią. Cała zaś działalność państwowego urzędu kolonizacyjnego pozostawać będzie pod kierunkiem i ogólną kontrolą państwowej Rady kolonizacyjnej, złożonej w połowie z członków, powołanych przez Sejm, a w połowie z powołanych przez ministerstwo rolnictwa fachowców. Do państwowego urzędu kolonizacyjnego winny być wcielone urzędy ziemskie, odpowiednio rozszerzone i przystosowane do nowego zakresu działania tak, aby cała budowa państwowego urzędu kolonizacyjnego oparła się o powiatowe urzędy ziemskie z powiatowemi komisyami ziemskiemi, reprezentującemi miejscowy czynnik społeczny. Będą one organami, orzeka-

jącemi w I. instancyi w sprawach serwitutowych, komasacyjnych i melioracyjnych, a organami wnioskodawczymi i doradczymi zarówno przy planowaniu, jakoteż przeprowadzaniu kolonizacyi na swoich obszarach.

Państwowy urząd kolonizacyjny będzie miał prawo emisyi państwowej renty ziemskiej, opartej na objętej ziemi, a listy rentowe będą jego środkiem płatniczym. Obok aparatu, związanego z państwowym urzędem kolonizacyjnym, utworzony zostanie państwowy bank ziemski, którego zadaniem będzie współdziałanie z państwowym urzędem kolonizacyjnym w zarządzaniu środkami, przeznaczonymi na finansowaniu akcyi parcelacyjnej i kolonizacyjnej, ułatwianie kredytu kolonistom i nabywcom parcel gruntowych, jakoteż popieranie organizacyj niespekulacyjnych dla dostarczania inwentarza i materyałów, potrzebnych na zabudowanie się i zagospodarowanie nowych osad.

Art. XVI. Wykonanie czynnej reformy rolnej należy wyłącznie do państwa i wyznaczonych przez nie organów. Osoby, biorące samowolnie cudzą rolę w posiadanie, będą pozbawione korzystania z ziemi.

„Dożywocie!“

Z krwawej niedoli służby folwarcznej.

Liczący obecnie **73 lat** Wincenty **Furmanek,** pracował od 18 roku swego życia, jako fornal i później, jako karbowy, nieprzerwanie u dwóch tylko rodzin naszych herbowych obszarników — t. j. u **Mieczysławów hr. Reyów** w Przecławiu przez 7 lat, oraz u **hr. Romerów,** właścicieli folwarków w Dąbiu koło Przecławia, w Woli Ocieckiej w Ropczyckiem, tudzież w Dobrzanach koło Gródka Jagiell. **przez lat 48** — harując w tej służbie przez długie te lata od świtu do nocy aż do czerwca br.

Przed dwoma laty zabrała hrabina Wanda Romerowa — poprzednia właścicielka folwarku w Woli Ocieckiej — Wincentego Furmanka z jego ówczesnego miejsca służbowego u Tomasza hr. Romera w Woli Ocieckiej z sobą do jej dóbr w Dobrzanach koło Gródka Jagiell. z przyrzeczeniem, że, w uznaniu jego długoletniej i wiernej służby, jest dlań na folwarku w Woli Ocieckiej zapewnione t. zw. „dożywocie“, składające się z jednej izby i 12-stu zagonów.

Od czasu toczącej się z Ukraińcami wojny hrabina Wanda Romerowa salwowała się z Dobrzan do Lwowa i mieszka tamże przy ulicy Stryjskiej l. 20, a stary Furmanek, obrabowany ze swego mienia do szczętu i poniewierany przez ukraińskich hajdamaków, tudzież ogołocony z wszystkiego, ledwie w czerwcu br. z duszą w ciele zdołał uciec, wraz z swą starą żoną, Jadwigą, z Dobrzan i przyjechać do Woli Ocieckiej na przyrzeczone mu przed dwoma laty przez hr. Wandę Romerową „dożywocie“... Jednakowoż obecny właściciel obszaru dworskiego w Woli Ocieckiej, hr. Tomasz Romer, — który teraz zajęty jest rozsprzedażą gruntów folwarcznych chłopom po 4400 koron za mórg — jest tego zdania, że dotyczące „dożywoście“ jest dla takiego wiernego sługi nieodpowiednie.

Siadł więc J. W. P. hrabia przy swem biurku, wziął arkusz zwykłego listowego papieru, zaopatrzył tegoż pieczęcią „Obszar dworski Wola Ociecka“ i napisał na nim, jak następuje:

„**Świadectwo**

mocą którego stwierdzam, że Wincenty Furmanek służył przez kilkadziesiąt lat za karbownika w Woli Ocieckiej u mego stryja, Władysława hr. Romera, jak długo tenże żył. — Później przez 7 lat w Przecławiu w majątkach hr. Mieczysławów Reyów i znów z powrotem przez wiele lat w Woli Ocieckiej u hr. Wandy Romerowej. — Gdy przed 16-tu laty ja nabyłem Ociekę, służył on znów u mnie z parokrotnemi przerwami. Przed 2-ma laty przyjął on posadę znów u hr. Wandy Romerowej w Dobrzanach, skąd obecnie po zupełnem zniszczeniu folwarków przez Ukraińców musiał przed nimi uciekać. Wincenty Furmanek jest stary, doświadczony i uczciwy gospodarz, o niezdartych siłach żywotnych.

Książka służbowa i świadectwa zginęły podczas inwazyi rosyjskiej.

Wola Ociecka, 20 czerwca 1919.

Tomasz hr. Romer m. p.“

i J. W. P. hrabia wręczając ten bez stempla dyplom z jaśnie hrabskiemi życzeniami „dobrego zdrowia“, „długiego jeszcze życia“ i „szczęśliwej drogi“ pokornie przy drzwiach czekającemu Furmankowi — wyprawił starca „na dożywocie“ przy obcych, ludzkich progach!!

Obecnie Furmanka i jego staruszkę żonę, Jadwigę, żywi stelmach dworski w Sępnicy obok Ropczyc, Jędrzej Brzostek.

Prosimy niniejszem naszych tow. posłów o spowodowanie uchwalenia przez Sejm ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych na starość i niezdolność do pracy, tudzież poczynienie energicznych kroków tam, gdzie należy, aby wyż wzmiankowany, stary Wincenty Furmanek faktycznie otrzymał owe przyrzeczone mu przez hr. Wandę Romerową „dożywocie“.

Obecne zadania chłopów służby folwarcznej i rządu.

Reforma rolna została nareszcie przez Sejm uchwalona. Oczywiście nie taka, jakiejśmy chcieli. Ale, według znanego przysłowia: „lepszy rydz, jak nic“, trzeba zadowolić się na razie tem, co jest! — Do chwili, gdy ta ustawa wejdzie w okres praktycznego jej stosowania, minie jeszcze jakiś czas. — Lecz ten właśnie czas winien być wykorzystywany przez chłopów i służbę dworską w kraju w wyłącznym wspólnym ich interesie. A mianowicie: w kierunku zmniejszenia legalną drogą ceny kupna obszarniczych gruntów do normalnej tychże wartości.

Bo należy uprzytomnić sobie fakt, że renta gruntowa, to nieszczęsne i właściwe źródło wszelakiego na świecie zła, „szurnęła“ w czasie wojny — z znanych w tym względzie praktyk pp. obszarników i paskarzy — niesłychanie w górę, tak, że obecnie cena 5000—12.000 koron za 1 mórg ziemi obszarniczej, sprzedawany przez pp. obszarników z wolnej ręki chłopom, nie bywa rzadkością.

A znaną przecież jest rzeczą, że normalna cena przed wojną, była 1200—1400, a w wyjątkowych wypadkach 2000 koron za 1 mórg. — To wyśrubowanie w górę ceny ziemi będzie prawdopodobnie odtąd ze zdwojoną intenzywnością praktykowane przez obszarników, których grunta, na rzecz istotnie pracujących w rolnictwie ludzi, tj. służby dworskiej i małorolnych lub bezrolnych chłopów, ulegną parcelacyi. A ponieważ wartość ziemi wykazują każdorazowe z tejże dochody, przeto pp. obszarnikom w tym kierunku służyć będą wykazy faktycznych lub zmyślonych ich dotychczasowych dochodów z odnośnych gruntów.

Pierwszymi, o których nam tu głównie chodzi, są te, które się opierają na realnych i łatwo dających się sprawdzać faktach.

Bo, według obliczeń profesora agronomii p. Stoklasy, 1 mórg uprawianej i obsianej żytem lub pszenicą etc. u nas w kraju ziemi daje przeciętnie 650 kilogramów ziarna. Dobrze. A jeżeli z tej ilości, prócz słomy, wytrącimy 250 kilogr. ziarna na pokrycie kosztów zasiewu i robocizny etc., to pozostaje 400 kilogramów ziarna z każdego morga na sprzedaż, jako czysty dochód lub zysk. A według istniejącej obecnie maksymalnej ceny 180 koron za 100 kilogramów ziarna, wyraża się ów czysty zysk kwotą 720 koron od morgi rocznie, podczas gdy przed wojną odnośny czysty zysk wynosił **najwyżej 48 koron.**

Oto szalony i niczem nieusprawiedliwony skok w górę renty gruntowej, wynikającej z dzisiejszych legalnych dochodów naszych pp. obszarników, bez wzięcia w zupełności w rachubę cen paskarskich produktów rolnych, z pominięciem których trudno dziś nabyć kawałek chleba.

Przytem nie mogą pp. obszarnicy zasłaniać swych szalonych zysków wysokiemi płacami swych pracowników. Bo aż do listopada z. r. posługiwali się oni pracą jeńców wojennych, którym płacili, prócz lichego wiktu, po jednej koronie, a komenderowanym do nich żołnierzom po 2 korony dziennie. Znów pozostała u nich służba po dziś dzień na haniebnych przedwojennych warunkach.

Lecz szkodliwszymi dla społeczeństwa od wyż opisanych pierwszych, tj. realnych dochodów są zmyślone przez pp. obszarników, lecz niemniej realne ich dotychczasowe z odnośnych odłogiem leżących gruntów dochody.

A to dlatego, bo opierają się one na pospolitem oszustwie, którego koszta płacić musi ogół.

A oszustwo to polega na tem, że dobra część obszarników wykazuje w starostwach swe w przeważającej części odłogiem leżące grunta, jako uprawiane i obsiewane, i pobiera wyznaczone w tym względzie premie z funduszów państwowych, a zatem płaconych przez ogół.

Jest to potępienia i kary godny proceder, równający się premiowaniem niedołęstwa i lenistwa, napiętnowany już raz na szpaltach „Prawa Ludu“, któryby, oczywiście, nie mógł mieć miejsca, gdyby odnośne Zwierzchności gminne od siebie nie potwierdzały rzekomej, lecz faktycznie przez dotyczących pp. obszarników **nie uskutecznionej,** uprawy roli.

Dla skutecznego usunięcia opisanego tu w obu kierunkach zła nie pomagają żadne, nawet najlepiej wystylizowane rozporządzenia lub dekrety, tudzież żadne ewentualne dorywcze kary winnych taksamo, jak dotkliwe nieraz kary na paskarzy nie potrafiły usunąć paskarstwa.

Do przyprowadzenia bowiem wywichniętych z powodu wojny stosunków napowrót do możliwie normalnego i odpowiadającego obecnym potrzebom stanu, względnie usunięcia wspomnianego w obu kierunkach zła, nie nadają się żadne ukazy z góry, lecz jedynie tylko skoordynowana, legalna współpraca chłopów ze służbą folwarczną z dołu, przy rozumnem tejże popieraniu ze strony rządu.

Bo dla wyjścia uczciwą i prostą drogą z tej zagmatwanej sytuacyi stoją obecnie wrota na oścież otworem. A odpowiednią w tym względzie drogą jest: Wybieranie przez chłopów przy obecnych wyborach Rad w gminach wiejskich odpowiednich radnych i uczciwych wójtów, a nie lizuniów księżopańskich i łapowników, tudzież popieranie przez chłopów żądań służby folwarcznej w poszczególnych dworach, odnoszących się do uzyskania lepszych warunków pracy i wynagrodzenia.

Bo uczciwe i stojące na wysokości swego zadania Zwierzchności i Rady gminne uniemożliwią wyż opisane ewentualne oszustwa w kierunku premiowania niedołęstwa i lenistwa pp. obszarników z funduszów publicznych — przez odmawianie tym szan. panom wyż wzmiankowanych poświadczeń, a dalej chłopi, popierający słuszne i skromne żądania harującej od świtu do nocy u pp. obszarników na przedwojennych warunkach służby folwarcznej, przyczynią się przez to do lepszego tejże wynagrodzenia, a tem samem do odpowiedniego na legalnej drodze zredukowania zawrotnie wysokiej dziś renty gruntowej naszych pp. obszarników, no i w dalszej tego konsekwencyi do potanienia rozparcelować się mających obszarniczych gruntów.

Bo w dotychczasowem haniebnem wynagradzaniu przez pp. obszarników w kraju swej służby folwarcznej, np. 10 cetnarów metr. ordynaryi i 300 koron gotówki rocznie dla fornali (w Królestwie 15 cetnarów metr. i 600 marek, czyli 1200 koron gotówki) tkwi nieomal całe zło obecnie u nas tak wysokiej renty gruntowej.

Z tego widzimy, że chłopi, działając spokojnie i stanowczo w wyż wskazanych kierunkach, pracowaliby zupełnie legalną drogą w swym własnym interesie. Bo grunta obszarnicze by potaniały do właściwej ich wartości.

A przytem oddaliby chłopi ogromną przysługę państwu i całemu społeczeństwu w kierunku dopomożenia w ten sposób do łatwiejszego wyżywienia ludności przy nieomal żadnych w tym względzie ze strony państwa specyalnych kosztów.

Oto oryentacya w zagmatwanej sytuacyi.

Oto obecne zadanie chłopów, służby folwarcznej i rządu!

Maryan Szydlik.

POSEŁ ANTONI CHUDY.

Socyaliści a szkoła.

Dlaczego lud pracujący musi walczyć o szkołę?

II.

Środek wkrótce znaleziono, odkryto bowiem, że inna należy się nauka chłopu, inna mieszczaninowi, inna wreszcie panu. Odtąd uczy się chłopskie dziecko czytać i pisać — uczy się jak siać rzepę i sadzić kartofle — jakto kochać stan chłopski, dusić w zarodku wszelkie aspiracye a nadewszystko przestać myśleć i badać zarządzenia Opatrzności — bo inaczej „żołądź rozbije nos Maćkowi“.

Dziecko mieszczanina poznaje znów nieocenione prawdy, jakto korzystnie jest handlować, grosz ciułać, procencik dobry pobrać — w warsztacie majstra słuchać, cechową chorągiew podczas sumy trzymać, a stanu swego — najszacowniejszego klejnotu za nic w świecie nie porzucać — bo kto na małem przestaje, ten więcej dostanie.

Maksymy te nie obowiązują już w szkole pańskiej — tu już wolno uczniowi nawet myśleć w oznaczonym kierunku, byle nie zaszedł na bezdroża — tu młodzieniec szykuje się do rządzenia, do panowania.

Takiej szkoły, jakąśmy opisali — lud pracujący nie chce — owszem wszystkich sił użyje, by ją znieść razem ze wszystkimi zabytkami

niewoli robotnika. — Postulatem naszym musi być:

Szkoła powszechna dla wszystkich jednakowa.

Wszyscy pedagogowie stwierdzili zgodnie, iż umysł dziecka robotnika, największego nieraz nędzarza, niczem się nie różni od umysłu dziecka magnata, — owszem niejednokrotnie zdarza się każdemu nauczycielowi skonstatować, iż umysł dziecięcia ludu podatniejszym jest do kształcenia, jak umysł dziecka, obciążonego często dziedzicznie, arystokraty. — Społeczeństwo dziś zaniedbuje czerpania sił i talentów z czystej krynicy ludu, a forytuje jednostki tępe, które obejmują wysokie stanowiska, martwotę i tępość w życie społeczne wnosząc — z drugiej znów strony zatracają się prawdziwe zdolności w poniewierce i nędzy proletaryusza. — Tłusty, zdrowy i silny jak Cyganiewicz, a głupi, jak stołowe nogi — siedzi przy biurku, przypuśćmy Radca skarbowy, czy inny, choruje z powodu braku ruchu i nie dziw, bo natura stworzyła go do rąbania drzewa lub rznięcia byków. — Bliźni jego, nadzwyczajnemi zdolnościami uposażony zamiata tymczasem ulicę. Pierwszy był synem bogatego burżuja, drugi dzieckiem robotnika. Oto niesprawiedliwość ustroju dzisiejszej szkoły. — Uświadomiony proletaryat musi dziś obok dawnych haseł dopisać na swym sztandarze hasło **„Szkoła powszechna“**. Musimy zdobyć nową szkołę, szkołę równości, niech ona kształci jednakowo dzieci wszystkich obywateli, bez względu na pochodzenie i zajęcie rodziców. — Rozwijać umysł, uczyć, kształcić ducha i charakter, wyrabiać cnoty obywatelskie — wychowywać ludzi na dzielnych członków społeczeństwa — oto zadanie szkoły. Spełnić je będzie ona mogła tylko wówczas, gdy pracę swą oprze na najnowszych wynikach wiedzy pedagogicznej. Niewolnik nie wychowa nigdy wolnego obywatela, przeto niezbędną jest rzeczą, aby nauczyciel sam był uposażonym we wszystkie prawa obywatelskie, by sam posiadał wysokie wykształcenie i wolnym był nietylko od wad moralnych, ale i od wszelkich uprzedzeń i najrozmaitszego rodzaju przesądów.

Szkoła świecka.

Naród nasz smutne zrobił doświadczenie na szkole klerykalnej. Wiek XVIII. w naszej historyi, to najgorszy okres życia narodu. — Ówczesna szkoła klerykalna doprowadziła do upadku państwa. Przemożny zakon Jezuitów, mający wyłącznie szkoły w swem ręku, wyrwał wszelkie uczucie patryotyczne ze serca Polaka szlachcica. Ta czarna międzynarodówka wychowała społeczność szlachecką w niezrozumiały nam wprost sposób. — Przy głębokiej pobożności zewnętrznej, szlachcic wynosił ze szkoły klerykalnej — bezdenną tępotę umysłu, egoizm, brak poczucia odpowiedzialności — nietolerancyę i zanik zmysłu obywatelskiego. Byli to ludzie Targowicy, sprzedający Ojczyznę za pieniądze jawnie i bezwstydnie. — Takto szkoła klerykalna Polskę zgubiła. — Skoro więc dziś po półtora prawie wiekowej męce — po tylu walkach i cierpieniach — po wylaniu morza łez i krwi wolność odzyskaliśmy, skoro spełniły się nasze i przeszłych pokoleń marzenia i szczęśliwy byt nasz poczynamy utrwalać i przyszłość budować — wyciągają się brudne ręce starej międzynarodówki po duszę Narodu po szkołę. Ale zmieniły się czasy — dziś lud pracujący chwyta władzę w swe dłonie i wprowadzi w życie szkołę współczesną, świecką.

W obronie głodnych!

WNIOSEK NAGŁY

posła dra Zygmunta Marka i towarzyszy w sprawie natychmiastowej pomocy dla głodującej ludności powiatu Nowy Sącz.

Wysoki Sejm uchwala:

Wzywa się rząd, aby natychmiast zaopatrzył powiat Nowy Sącz w artykuły żywności, jak mąka, kasza, ziemniaki, tłuszcz i cukier.

Uzasadnienie.

Powiat Nowy Sącz liczy około 147.000 ludności.

Ludności bezrolnej i małorolnej jest w powiecie około 70.000, w czem ludności miejskiej i gmin podmiejskich 41.200 osób.

Ciężko pracujących jest w powiecie około 20.000 osób.

Zapotrzebowanie mąki dla tej ludności wynosi 7 wagonów mąki pszennej i 24 wagony mąki żytniej miesięcznie.

Tymczasem powiat w ciągu ostatnich 5 miesięcy otrzymał 31 wag. mąki amerykańskiej oraz 25 i pół wag. mąki chlebowej, zamiast 35 wag. mąki białej i 120 wag. mąki żytniej.

W powiecie panuje głód, w licznych gminach ludność choruje na tyfus głodowy, aprowizacya zaś z zewnątrz z powodu zamknięcia granicy węgierskiej i trudności komunikacyjnych jest wykluczoną.

Wzburzenie i rozgoryczenie wśród ludności miejskiej i wiejskiej dochodzi do ostatecznych granic, zwłaszcza gdy w całym szeregu wsi, jak Rytno, Sucha, Struga, Obłazy, Roztoka rycerska i inne ludzie żyją pokrzywami, a pow. zdarzają się wypadki samobójstwa z głodu, co miało miejsce w Piwnicznej.

W Warszawie i in. miastach ludność otrzymuje chleb z białej mąki, w składnicach biały chleb ulega zepsuciu, co Komisya aprowizacyjna Sejmu miała sposobność niedawno naocznie stwierdzić, a w pow. Nowy Sącz ludzie żywią się pokrzywami.

Sejm winien zmusić rząd, by ten natychmiast potrzebną ilość mąki, ziemniaków, tłuszczu i cukru dla pow. Nowy Sącz przydzielił i zapobiegł katastrofie, jaka grozi ludności.

Pod względem formalnym wnosimy o przekazanie tego wniosku do Komisyi Aprowizacyjnej.

Jak gospodarzyć w gminach.

Wszyscy widzimy, znamy i odczuwamy ruinę, jaką sprowadziła wojna na wszystkich polach naszego życia. Ale najdotkliwiej daje się we znaki ta ruina w gospodarce gminnej. — Nasi towarzysze, którzy weszli do rad gminnych, mają sposobność naocznie przekonać się o warunkach, wśród których ciała samorządne muszą pracować. Już sama krytyka, patrzenie na ręce wielu osobnikom, dla których gmina tak miejska jak wiejska była środowiskiem, w którem załatwiano interesa swoje własne, a w najlepszym razie swych najbliższych popleczników, w wysokim stopniu przyczyniła się do moralnego podniesienia powagi gmin. I ta praca powinna w dalszym ciągu z niesłabnącą energią być prowadzona, towarzysze radni w dalszym ciągu czuwać muszą, by oczyszczać to zabagnione i zatrute powietrze i skierować całą politykę gminną na tory interesów ogółu a nie jednostek. Do tego wszak zmierzał wniosek tow. Dra A. Müllera, na to wprowadzonem zostało czwarte Koło i na tem podłożu zapoczątkowali nasi radni robotę, której już dziś skutki dodatnie widzimy. Powiedziałem zapoczatkowaliśmy, albowiem, choć ten dział jest nader ważny, to jednak — rzecz jasna — w zupełności nie rozwiązuje spraw, które u podstaw są zachwiane. Niemi tedy, nie spuszczając tamtych z oka, z kolei zająć się należy.

I oto pierwszą rzeczą jest

uregulowanie funduszów gminnych.

Od nich musi się zacząć uzdrowienie stosunków w poszczególnych wsiach i miastach. Na tym polu przewija się niesłychanie wiele projektów, wskazówek i t. d., a jak ostatecznie załatwi się tę bolączkę, tego jasno jeszcze nikt sobie nie przedstawia. Jedno tylko jest pewne, że Rząd musi przyjść z pomocą ciałom samorządnym, aby uchronić je od ostatecznej ruiny i zagłady. I miasta robią już w tym kierunku starania i zabiegi. Chodzi teraz o wieś. Wszak i one wejść muszą na porządek dzienny, bo one tyle samo, jeśli nie więcej, ucierpiały na wojnie i zniszczono je bodaj w tym samym stopniu. Towarzysze-radni na wsi, wszedłszy, jako czwarte koło, natychmiast pojęli odpowiedzialność tego kroku, zrozumieli doniosłość ciała gminnego i wedle możności, wszelkiemi siłami starają się miejscową gospodarkę postawić na nogi. Jest to, jak powiedziano, rzecz trudna.

Funduszo, budżet gminny na wsi jest — zwłaszcza teraz wskutek małej wartości pieniędzy — bardzo niski. Składa on się z podatków gminnych i z innych dochodów jak dzierżawa polowania, pastwisk, łąk i t. d. Wszystko to ale nie wystarcza. I dziś dopiero jaskrawie występuje ta okoliczność, że obszary dworskie stanowią dla siebie jednostkę samorządną, niazależną od zwierzchności danej gminy. Dziś dopiero chłopi pojęli krzywdę, którą ta ustawa im wyrządziła.

Ale co gorsza i tych podatków gminnych gmina w bardzo wielu wypadkach do dnia dzisiejszego nie otrzymała. Jest bardzo wiele gmin, którym Rada powiatowa, gdy żebrzą o swoje własne podatki, stale odpowiada: „Niema pieniędzy“, chociaż je mieszkańcy już dawno złożyli lub egzekutor ściągnął. Tu znów nasuwają się uwagi pod adresem Rad powiatowych, tych żłóbków dla zbankrutowanej szlachty i obszarników, lecz to — o ile się cierpliwość ludu nie wyczerpie — może przecież je Sejm zniesie. — Ale wracając do spraw gminych, nasi towarzysze-radni muszą używać wszelkich sił i sposobów, by jednak te fundusze z podatków uzyskać i nimi podreperować kasę gminną. Na inne dochody należy mieć baczenie, by regularnie wpływały względnie, by wogóle wpływały.

Poruszyłem pokrótce te sprawy, bo sądzę, że one doraźne bodaj będą miały znaczenie w gminach wiejskich, a pismo nasze pozwoli je szerzej omówić.

J. M.

Nadużycia z darem amerykańskim w Wadowicach.

INTERPELACYA

posła Czapińskiego i towarzyszy do P. Ministra Aprowizacyi w sprawie nadużyć przy rozdziale „darów amerykańskich“ w Wadowicach.

Dnia 2 lipca r. b. ludność m. Wadowic dowiedziała się o darze amerykańskim, z którego korzystać mieli najbiedniejsi i dzieci niżej lat 14-tu, który to dar pod przewodnictwem prezesa Sądu okręgowego p. Biegańskiego został według opinii ludności rozdany z pominięciem właśnie najbiedniejszych.

Wobec tego delegacya kilku instytucyi robotniczych zwróciła się z zapytaniem do Starostwa. P. Moszyński, kierownik starostwa, przyjął deputacyę i zapewnił, że spór będzie rozstrzygnięty na konferencyi w dniu 4-ym lipca. Na konferencyi tej komisarze starostwa przyrzekli delegacyi, że w sobotę, dnia 5 lipca będzie zwołany odpowiedni komitet, reprezentujący wszystkie grupy społeczne, który naprawi krzywdy dotychczasowe i resztę darów amerykańskich rozdzieli sprawiedliwie. Delegacya zażądała obecności na zebraniu komitetu reprezentacyi Władzy politycznej, reprezentacyi Sądu opiekuńczego i Zwierzchności gminnej, aby osoby, które popełniły niesprawiedliwości, zostały pociągnięte do odpowiedzialności.

Ani reprezentacye, ani też żadna z osób, które wydawały dary amerykańskie, nie zjawiły się na zebranie Komitetu. Natomiast przysłano Komitetowi klucz od magazynu odzieżowego przez inspektora policyi, p. Uhrynowskiego. Komitet klucza nie przyjął, nie chcąc brać odpowiedzialności za niewyliczone przedmioty.

Wedle okólnika, nadesłanego z Delegatury, dar miał wynosić: 30 ton mąki pszennej, 10 skrzyń po 260 kg. słoniny i 30 skrzyń mleka skondensowanego (przydział przeznaczony był dla całego okręgu).

Chodzi więc o rozdział pozostałych darów, które wynoszą około 20 procent całego przydziału.

Trzeba zaznaczyć, że starostwo tłómaczy postępek p. Biegańskiego tem, że dary zostały przeznaczone tylko dla dzieci i dlatego stowarzyszenia robotnicze P. P. S. nie otrzymały z nich nic, zaś p. Biegański swem postępowaniem zaprzecza temu, gdyż dary rozdziela pomiędzy takie stowarzyszenia, jak: „Stow. kobiet św. Zyty“, „Św. Jadwigi“ i t. d., gdzie grupują się przecież ludzie dorośli.

Przytem dodać należy, że ludność nie została zawiadomiona żadnem ogłoszeniem o nadejściu tych darów, ani o tem, gdzie, ile i komu będą wydawane.

Wobec powyższego podpisani zapytują p. Ministra:

1) Czy znany jest mu fakt opisany?

2) Co zamierza uczynić, aby ukrócić nadużycia poszczególnych jednostek i naprawić krzywdy ludności?

3) Czy gotów jest pociągnąć winnych do odpowiedzialności, a o wyniku dochodzeń zawiadomić Wysoką Izbę?

Obrady Sejmu.

W zeszłym tygodniu Sejm uchwalił ustawę **o państwowej policyi**, która wprowadza w ludowej Polsce policyjny system.

Następnie uchwalił ustawę **o stanie wyjątkowym**, udzielając rządowi daleko idące upoważnienia. Obie ustawy przypominają policyjne rządy rosyjskie i były przez posłów socyalistycznych zwalczane.

Posiedzenie z dnia 26-go lipca b. r.

Poseł **Putek** referował na posiedzeniu Sejmu sprawę **połączenia obszarów dworskich z gminami w Galicyi.** Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto też rezolucyę, **aby co do wschodniej Galicyi, objętej operacyami wojennemi, rząd wstrzymał wykonanie ustawy do chwili nastania tam normalnych stosunków.**

Poseł **Godek** referował następnie **sprawozdanie komisyi aprowizacyjnej** — w załatwieniu wniosku nagłego **w sprawie zakupu przez państwo dla ludności robotniczej ciepłej i taniej odzieży, obuwia i węgla na zimę.**

Minister aprowizacyi Minkiewicz, oświadcza, że rząd czyni wszystko, aby spełnić stawiane mu postulaty. Dotychczas nabył pewną ilość ubrań i materyałów łokciowych, które za kilka tygodni przybędą. Następnie z kredytów na aprowizacyę przeznaczono **dziesięć milionów na zakupno bawełny**, która jest już w Łodzi, z tego wytworzyć będzie można z górą **100 milionów łokci materyałów**, które po niskiej cenie rozda się między ludność, jako rekompensatę za dostarczone zboże.

Węgiel na cele rolnicze i dla przeróbki buraków w cukrowniach postawiony jest na drugiem miejscu po zaspokojeniu kolei i wojska. Zakupiono również około **20 milionów pudów drzewa**, które rezerwowane będzie po większych miastach i ośrodkach przemysłowych.

Posiedzenie z dnia 28-go lipca b. r.

Na posiedzeniu Sejmu po odczytaniu interpelacyi **Izba przyjęła jednomyślnie ustawę o powołaniu aptekarzy do czynnej służby wojskowej** celem uzupełnienia pomocy sanitarnej.

Następnie sprawozdawca p. Godek referował nowy projekt ustawy o przyznaniu funkcyonaryuszom państwowym nadwyczajnego dodatku drożyźnianego. Projekt ten **obejmuje także nauczycieli publicznych szkół powszechnych i profesorów zakładów teologicznych.** Ogólny wydatek na ten cel mieści się w kredycie **około 40 milionów marek.**

W głosowaniu przyjęto ustawę en bloc.

Uchwalono następnie ustawę **w sprawie przedłużenia czasu trwania dzierżawy niezagospodarowanych gruntów.** Ustawia postanawia, że **dzierżawa gruntów, obsianych zbożem, kończy się dnia 1 września 1921, a dzierżawa gruntów obsianych okopowizną dnia 1 listopada 1921.** Postanowienia ustawy nie mają zastosowania do gruntów, które w tym roku podlegać będą parcelacyi, na podstawie uchwalonej reformy rolnej. **Ustawę przyjęto.**

Uchwalono następnie wezwać rząd, aby w br. szkolnym, **istniejące w Rudniku nad Sanem warsztaty kołodziejsko-kowalskie zorganizować na państwową szkołę przemysłową** już od 1-go września br.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW.

Sejm polski unormował ostatecznie **dodatek drożyźniany dla urzędników państwowych** na zasadzie opartej na ilości członków rodziny. Skala porusza się w granicach: dla rangi XI—X od 120 do 200 Mk; dla rangi IX do VIII 220—300 Mk; dla rangi VII do VI. 280—360 Mk; dla rangi V do IV 320 do 400 Mk; dla rangi III—II 400 do 600 Mk. Na wniosek ks. Kotuli przyznano profesorom zakładów teologicznych dodatek drożyźniany według XI. rangi. **Nauczyciele szkół powszechnych** otrzymają dodatek tej kategorii płac, z którą zrównano ich wynagrodzenie. — Wszyscy inni pracownicy otrzymają dodatek w następującej wysokości: stanu wolnego 120 Mk. żonaci z trojgiem dzieci 160 Mk., żonaci ponad **troje dzieci 200 Mk.** Ustawa obowiązuje od 1 **lipca b. r.**

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".

O uwolnienie biskupa Bandurskiego.

Warszawaki tygodnik „Rząd i Wojsko" w numerze z 20 lipca zamieszcza obszerny artykuł w sprawie internowania w Wiedniu biskupa Bandurskiego. Czytamy tam, co następuje:

„Niedawno obiegła prasę wiadomość, że wdzięcznej pamięci **biskupi prawosławni Eulogiusz i Antoniusz spokojny znaleźli przytułek w Bielańskim klasztorze Kamedułów.**

Naprożno łamałby sobie głowę laik, szukając przyczyn, które rząd polski do udzielenia pozwolenia skłoniły. Zagadka ta jednak łatwa do rozwiązania dla tego, co niecnej, zakulisowej robocie pewnych czynników choć trochę się przyjrzał. — Otóż ci najgorsi wrogowie polskości, rzym.-kat. kościoła przybyli do Krakowa, uzbrojeni w list polecający jednego z polskich książąt kościoła, list, który im bezpieczną drogę i schronienie w Polsce zapewnił.

I dziwny zbieg okoliczności — czy losów ironia chce, że w tym czasie zdala od Polski, na wygnaniu, opuszczony przez wszystkich, zdany na łaskę ludzi życzliwych — bo nawet tej marnej pensyi 700 K miesięcznie przez ośm miesięcy mu nie wypłacono, **zapomniany, oczerniony i spotwarzony, żyje kość z kości, krew z krwi naszej, biskup patryota, Władysław Bandurski.**

Nazwisko to jak Polska długa i szeroka, znane każdemu Polakowi, dla wszystkich jest ono synonimem prawego kapłana-Polaka. Mimo to nikt dziś nie zapyta, co się z nim stało, dlaczego niema go na stanowisku, na którem go żołnierz legionowy w chwilach swej doli i niedoli wojennej, w chwilach jasnych, w rowie strzeleckim i jak noc czarnych w Huszt i Marmarosz-Szigeth, w obozach jeńców i kadrach zapasowych na Węgrzech — widzieć się przyzwyczaił.

Przeciwnie! Czarna reakcya i partyjna zawiść ręce sobie podały, aby go nie dopuścić do tego istnienia, które on tak gorąco pokochał, dla którego całe swe życie poświęcił, dla którego ostatni grosz oddał.

Przedziwnie celowa jest ta niecna, podziemna robota tej koalicyi. Jego, który całą duszą i zapałem i chęcią do pracy w pamiętnych dniach listopada ubiegłego roku, rwał się do Polski — wszelkiemi sposobami starano się zdala od niej utrzymać, łudząc obietnicami sprowadzenia do kraju, równocześnie zaś stworzeniem faktu dokonanego przez mianowanie biskupa polowego zagrodzono mu drogę do Polski.

Wystarczy tych kilka przykładów przypomnieć, aby poznać, jak niskie pobudki kierowały ludźmi, którzy nie wahali się go spotwarzyć przed narodem i przed Rzymem, **nazywając go „masonem, socyalistą, czerwonym biskupem" i t. d.,** jego działalność narodową przedstawiając, jako szkodliwą dla Narodu i Kościoła".

Wkońcu artykuł zapytuje: dlaczego dotychczas żaden z posłów nie zainterpelował w Sejmie w sprawie uwolnienia biskupa Bandurskiego, oraz dlaczego dotychczas nie uzyskał on nominacyi na biskupa polowego?

Przegląd polityczny.

PLEBISCYT NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Podano do wiadomości zarządzenia, jakie mają być poczynione w sprawie plebiscytu na Górnym Slasku. Według tych informacyi najpóźniej w dwa tygodnie po wejściu w życie układu pokojowego, wojska i władze, które obecnie zajmują obszar, poddany plebiscytowi, mają go opuścić. Wszystkie rady robotnicze i żołnierskie mają być rozwiązane Wszelkie organizacye wojskowe i półwojskowe, jak niemniej straże obywatelskie, mają natychmiast przestać istnieć. Komisya, złożona z 4 członków, mianowanych przez Stany Zjednoczone, Francyę, Anglię i Włochy, obejmie władzę na tym obszarze z wszelkiemi pełnomocnictwami administracyi niemieckiej, czy pruskiej, z wyjątkiem prawodawstwa i podatków. Komisya ta ma prawo ustalić swoją kompetencyę, oraz wydawać rozkazy, a powinna ona natychmiast przystąpić do mianowania nowych władz miejscowych. Następnie powinna poczynić wszelkie kroki, zmierzające do bezstronnego plebiscytu. — Termin plebiscytu będzie ustalony przez główne mocarstwa sprzymierzone i zjednoczone w czasie od 6 do 18 miesięcy po przybyciu na miejsce komisyi. Wynik plebiscytu będzie podany do wiadomości głównych państw równocześnie z projektem uregulowania nowej granicy. Przytem ma być uwzględniony nie tylko wynik plebiscytu, lecz także sytuacya geograficzna i gospodarcza kraju. Koszta wojsk okupacyjnych i pobytu komisyi będą pokryte ze źródeł miscowych.

STRASZNE CYFRY. STATYSTYKA WOJNY ŚWIATOWEJ. Według zestawień wystawiły państwa w czasie ubiegłej wojny światowej następującą liczbę ludzi wojskowych:

Anglia . . .	8,000.000	Turcya . . .	1,000.000
Francya . .	6,500.000	Serbia . . .	500.000
Niemcy . .	12,000.000	Grecya . . .	300.000
Austrya . .	6,000.000	Belgia . . .	500.000
Ameryka . .	2,000.000	Rumunia . .	500.000
Rosya . . .	10,000.000	Bułgarya . .	200.000
Włochy . .	3,500.000		
		Wszystkie państwa razem	51,300.000

Natomiast straty poniesione w ludziach są następujące:

Anglia . . .	2,900.000	Serbia	300.000
Niemcy . . .	6,960.000	Belgia	350.000
Francya . . .	4.000.000	Turcya . . .	750.000
Rosya	5,000.000	Rumunia . .	200.000
Austrya . . .	4,500.000	Bułgarya . .	200.000
Włochy . . .	1,500.000		
		Wszystkie państwa razem	26,660.000

Wreszcie koszta wojenne poszczególnych państw, biorących udział w wojnie — według obliczenia „News of the World" wynoszą funsów szterlingów (jeden funt szterlingów = 20 marek):

Anglia .	8,300,000.000	Włochy .	1.700,000.000
Francya	5.360,000.000	Belgia . .	1.420,000.000
Rosya .	4.300,000.000	Austrya .	4.240,000.000
Ameryka	3.000,000.000	Niemcy .	7.000,000.000
		Razem	35.920,000.000 ₤

szterlingów czyli 718 miliardów 400 milionów marek czyli **1 bilion 436 miliardów 800 milionów koron!**

Czy wszystkie liczby są dokładne — trudno dzisiaj jeszcze przesądzać, w każdym jednak razie dają chociaż w przybliżeniu obraz potwornych strat wojny.

OBRADY KOMISYI POLSKO-CZESKIEJ W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Czesi odrzucili żądanie polskie, by o przynależności Śląska Cieszyńskiego rozstrzygało głosowanie ludności (plebiscyt).

Obrady zostały przerwane, Czesi wyjechali z Krakowa.

KONFERENCYA MIĘDZY PRZEDSTAWICIELAMI POLSKIMI A NIEMIECKIMI odbyła się dnia 16 bm. w Toruniu. **Dalszy zaś ciąg rokowań toruńskich odbył się w Gdańsku 23 i 24 lipca.** Jednym z głównych punktów narad w Gdańsku i Toruniu było wyszukanie konkretnych środków do uspokojenia ludności i przeprowadzenia bez wewnętrznych wstrząśnień nowego ustroju państwowego. Przedstawiciele Polski i Niemiec doszli do konkluzyi, że należy poczynić następujące propozycye: **Przy urzędach politycznych** w poszczególnych powiatach **ustanawia się delegatów polskich, którzy mają bronić interesów ludności** i działać uspokajająco i uświadamiająco. Szczegóły ustalą ostateczne rokowania berlińskie. Wszyscy obecni zgodzili się na to, że wskazanem jest **przywrócenie działalności podkomisaryatu w Gdańsku,** jakoteż niczem nie krępowanej **działalności polskich rad ludowych.** Także z tego względu rokowania w Berlinie powinny odbyć się jak najrychlej.

NIEM. AUSTRYA PROSI O PRZEDŁUŻENIE ODPOWIEDZI. Kanclerz państwa Renner po swoim przyjeździe do St. Germain wystosował przewodniczącemu komisyi pokojowej pismo z prośbą o **przedłużenie terminu 10-dniowego do odpowiedzi na projekt traktatu pokojowego.**

Z frontów bojowych.

Wojska polskie w odpowiedzi na nowy atak ukraiński przekroczyły Zbrucz i maszerują na Kamieniec Podolski. Na froncie litewski-białoruskim wojska polskie odpierają ataki bolszewików, tórzy rzucili masy wojsk na ten front. Wojska niemieckie opuściły Litwę.

ZAWIADOMIENIE.

Celem uregulowania nakładu, Administracya „Prawa Ludu" uprasza wszystkich Prenumeratorów o uiszczenie należytości z góry na następne kwartały, a tow. Kolporterów o bezzwłoczne wyrównanie rachunków z dnia 26 lipca najdalej do 19 sierpnia b. r., w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę.

Pow. Wieliczka.

STAROSTWO NASZE WIELICKIE urodziło wreszcie **Powiatową radę przyboczną aprowizacyjną.** Do rady tej powołane zostały tak, jak do Sejmu różne stworzenia. Ludzi zasłużonych i rozumnych do rady tej nie wpuszczono, chłopsko-robotniczym stowarzyszeniom odmówiono przedstawicielstwa, na przewodniczącego wybrano znienawidzonego przez własnych ludzi w Sierczy p. Młynka, jako takiego, co najlepiej umie krytym sztychem po katolicku napadać na Związek chłopsko-robotniczy. Na kilkunastu członków komitetu, zaledwie czterech weszło socyalistów, za to nauczycieli z Kółek rolniczych mamy dwóch: Osuchowskiego i Wierzbickiego, obszarników dwóch, no i kilku **„wielemożnych"**, a jeden **pijany.**

Będziemy się starali pomódz wam w tych obradach i przekonać, że wszystko ma swoje granice.

GOSPODARKA GMINY W DOBCZYCACH. Obecny rząd gminny rękami i nogami broni się przed przeprowadzeniem nowych wyborów. Ster rządów trzymają w ręce: Jan **Dominik,** jako wójt, Walenty **Kański,** jako podwójci, oraz pisarz gminy Tadeusz **Czajkowski,** niewiadomego miejsca urodzenia, ani też stałego pobytu. Gospodarka ich daje się nam bardzo we znaki, przeto prosimy o umieszczenie parę prawdziwych faktów o stosunkach gospodarki gminnej w gminie Dobczycach.

1) W pierwszej połowie czerwca b. r. zakupił Magistrat u sąsiada Franciszka Drozdowicza właściciela sklepu, odległego zaledwie o kilkanaście kroków od Magistratu, 1800 kg. nafty po cenie 1 K 40 hal. za jeden kilogram. Naftę tę sprzedawał Magistrat na litry, po 1 K 70 hal. za litr, a ponieważ litr nafty waży około 83 deka, przeto zarabiali podwójnie, bo po 30 halerzy na litrze i 17 deka nafty!

2) Sprowadził z Poznańskiego ziemniaki i sprzedał je po 80 K za 100 kg., a 100 kg. z dowozem na miejsce kosztowały 63 K, a sprowadził ich 7200 cetnarów metr. i z każdego metra obdarł po 17 K.

3) Rozdział mąki wyznaczył bezrolnym po pół kilograma na głowę, a jest ich 557; mąki było 1856 kg., a małorolnym nic nie dał! Obdarzyli biedaków po pół kilograma, biorąc za kilogram po 4 K 70 hal. Resztę mąki porozdzielał pomiędzy lepszych panów po 5, 6, 7, 8, a i po 30 kg. Ponadto, co pozostało, tak schował dla siebie pisarz gminny Czajkowski i wypieka pączki z pozostałym smalcem amerykańskim, czego naocznymi świadkami są **Jan Zieliński i Andrzej Bednarski.**

4) Taksamo było z podziałem tytoniu, który rozdzielał Magistrat. Komu się podobało, to temu dał paczkę, drugiemu cygaro i tak dalej, resztę zabrał z workami do Magistratu i na tem zakończono rozdział tytoniu. Co się z tym tytoniem stało w Magistracie nie wiadomo.

5) Magistrat kupił chorą krowę u p. Czerwińskiego, właściciela dworu, oddalonego od Dobczyc dwa kilometry za 1000 koron, która ważyła, samo mięso, przeszło 200 kg., nie licząc nóg, ani skóry, mięso sprzedawano po 12 K za 1 kg.! Kto i ile na tem zarobił?

I tak ta banda paskarzy lichwiarskie zyski ciągnie i paskarstwo uprawia, posiedzeń nie zwołuje, bo rządzi samowładnie z wielką szkodą dla tutejszej ludności i uprawia paskarstwo. Jak długo p. Gałecki będzie popierał te „rządy"?

Czytelnik z nad Raby.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

JAWORZNO. „Błogosławieni miłosierni...!" Do naszego litościwego pralata Skoczyńskiego zgłosił się po prośbie ubogi, chorobą wycieńczony inwalida. Szedł światami za chlebem, a zobaczywszy tak piękną plebanię, wstąpił i okazał swe rany! A ksiądz prałat jest litościwy szczególnie dla inwalidów, bo przecież błogosławił te wojska na rzeź, za nie swoją sprawę idące! I dał biednemu kalece, dał hojnie, bo aż..... **6 halerzy,** żeby za to pojechał do Krakowa! — A gdy na drugi dzień przyszła biedna wdowa i pogrzeb zamówiła, prosząc, aby ks. prałat ten kondukt prowadził, to on — niepomny słów Chrystusa, który przykazał: „Darmoście wzięli — darmo dawajcie!" — zażądał za spacer kilkaset kroków — **100 koron!** — „Księże prałacie! Czemuż nie tak czynicie, jako nauczacie?"

Parafianie.

JAWORZNO. Z klerykalnego bagniska. Rządy t. zw. klerykalnego komitetu na szybie Kościuszko już się skończyły, bo robotnicy tamtejsi ów sławetny komitet rozpędzili, a w dniu 18 bm. wybrali Radę Robotniczą. Ale jak tonący okręt opuszczają szczury, tak klerykalne organizacye opuszczają ich najlepsi ludzie! Taki np. **Graczek!** Typowy szczur klerykalny! Był u nas, aby rozbić nasze organizacye, tu go wyrzucono, więc poleciał do „Przyjaźni" klerykałów z komunistami! Gdy zobaczył, że robotnicy zwracają się przeciw niemu — znów do nas przyleciał, chcąc się w nasze szeregi wcisnąć! I wygadywał na swoich przyjaźnackich przyjaciół— niestworzone rzeczy! I tak wyglądają te klerykalne szumowiny, którym się zdaje, że zdołają rozbić nassze socyalistyczne organizacye! Patrzcie robotnicy, jak wygląda ta czarna szajka klerykalnych szczurów!

Czerwony Franek.

Z KRAJU.

PUSTYNIA ad Dębica. **Księża strejkują.** Gazety się rozpisują o politycznym strejku w dniu 21 lipca br. we Francyi, Belgii, we Włoszech i Skandynawii etc., a tymczasem tutejsza nasza wieś była terenem politycznego strejku już 8 dni wcześniej, bo w dniu 13 lipca br.!...

Strejk we Francyi skierowany był przeciwko mieszaniu się koalicyi do spraw proletaryatu w Rosyi, a tutejszy strejk zwrócony był przeciwko wynikowi wyborów do Sejmu z powodu głosowania chłopów na listę socyalistyczną!

Tam strejkowały olbrzymie rzesze uświadomionych narodów, a u nas wielebni parafialni księża, oczywiście z nakazu ich przełożonego ks. dziekana E. Wolskiego w Dębicy!

Okazyę do strejku dębickich księży nastręczyła długotrwała niepogoda, zagrażająca zbiorowi przystałego już w polu siana. A ponieważ we wsi jest kościółek naszego patrona, św. Stanisława, przeto postanowiliśmy urządzić w dn. 13 lipca br. nabożeństwo dla uproszenia tak potrzebnej do sianokosów pogody i prosić dębickiego ks. dziekana Wolskiego, o łaskawe wydelegowanie do tut. kościółka któregoś z księży — oczywiście za odpowiednią zapłatą...

Zebrane na tę intencyę pieniądze zanieśliśmy ks. dziekanowi!

Lecz dnia 13 lipca br. nie przyjechał do naszego kościółka żaden ksiądz z Dębicy, mimo wysłania fury. Zapytany w tej sprawie nasz mąż zaufania, tow. Szydlik — który podobnie od jakiegoś już czasu udziela kursów socyalistycznych ks. dziekanowi — odpowiedział nam, że ks. dziekan, biorąc od nas pieniądze, a nie wydelegowując do nas księdza, miał racyę. I zdaje się, że ten nasz ataman się nie mylił. Bo **zaraz następnego dnia mieliśmy śliczną pogodę, która trwała aż do ukończenia zbiorów siana.**

Jaki będzie wynik politycznego strejku zachodnich państw Europy z dnia 21 lipca br. jeszcze nie wiemy. Lecz wiemy, że polityczny strejk z dnia 13 lipca br. u nas, w Pustyni, spowodował upragnioną przez nas, a wystrejkowaną przez dębickich księży pogodę. Tak... ale pieniędzy za nieodprawioną mszę nie oddali!

Pustynianie.

OSZUSTWA W KOMISYI ZASIŁKOWEJ W JAŚLE. W tutejszej komisyi zasiłkowej, zajęte pomocnice kancelaryjne dopuściły się jeszcze w roku 1918 oszustwa a mianowicie: sfingowały akt na obce nazwisko, wystawiły asygnatę na 10.000 koron, które w urzędzie podatkowem w Jaśle pobrały. Nazwiska tych panien następuje: **Kulikówna, Wiśniewska** i aranżerka i głowa całego oszustwa **Jadwiga Polakówna,** siostra opiewanego już na łamach „Prawa Ludu", największego paskarza, wywożącego tłuszcze w trumnach za granicę do spółki z żydami i kierownika osławionych warsztatów rejon. w Jaśle, eks-wachmistrza Karola Polaka. Śledztwo w tej sprawie przeprowadza prokuratorya, a z dochodzeń ustalono, że wymieniona trójka dobrała się do pieczątki urzędowej i pieczątki z podpisem przewodniczącego komisyi zasiłkowej, komisarza Celowicza i tak sfałszowaną asygnatę zrealizowała w urzędzie podatkowym, a gotówkę między siebie rozdzieliła. Był czas w Jaśle, a w szczególności w starostwie za rządów Łączyńskiego, kiedy naprzyjmowano do urzędu cały legion protegowanych panien, córek ludzi przeważnie bardzo zamożnych. Po upadku Austryi zaczęła się wprawdzie redukcya sił, ale ta dotknęła pracownice najbiedniejsze, które nie umiały się „zasługiwać". Pozostały natomiast protegowane, wyznające zasady, że niema grabi od siebie lecz do siebie! Tej zasadzie pozostały wierne Kulikówna, Wiśniewska i Polakówna. Polakówna, która skutkiem „polsko-włoskiego" porozumienia z przystojnym jeńcem Włochem wyjechała z Jasła, jest członkiem sodalicyi Maryańskiej, Organizacyi kobiet polskich, najbardziej wrogiej naszej Partyi, była zaciekłą agitatorką wyborczą wszechpolskiego posła Szymańskiego i najbardziej argumentem o ślubach cywilnych i wolnej miłości wraz z nauczycielką Matysikową nas zwalczała w czasie wyborów! Należała do komitetu „obrony kresów", słowem była działaczką „narodową" prawdziwą ozdobą i „lelują" endecko-klerykalnych organizacyi w Jaśle! Za tą też oberpolką prokuratorya jasielska rozesłała listy gończe.

Niewdzięczna doprawdy ta nasze Ojczyzna, co swoich „działaczy" prześladuje a tylu socyalistów chodzi wolno i jeszcze żyje!

Niesodalis.

WILKI W OWCZYCH SKÓRACH! Stosunki jakie zapanowały od dłuższego czasu **w rafineryi nafty w Krośnie,** wymagają z naszej strony, publicznego omówienia, aby zwrócić uwagę niektórych tow. na postępowanie kierowników tejże rafineryi. Po przewrocie politycznym w listopadzie, gdy robotnicy w całym krośnieńskiem zaczęli czyścić tych swoich satrapów, kierownicy rafineryi zaczęli udawać wielkich przyjaciół robotników, tak że niektórzy dali się ich słodkim słówkom podejść. Ale wkrótce przekonali się, że idąc w ten sposób dalej, wpuścili by wilków pomiędzy owczarnię! Zkąd ta miłość? Otóż aby robotnicy nie wywoływali o ich niecnych postępkach, zaczęli udawać „towarzyszy". Ale wnet wyszło szydło z worka! Pierwsza ich robota zaczęła się od tego, że skalując naszych sasłużonych tow. w ten sposób chcieli złamać naszą Organizacyę. Skutkiem czego praca w organizacyi była utrudniona. Dzisiaj robotnicy przejrzeli i nie pozwolą sobie na takie frymarczenie, a proszą panów kierowników, **aby pilnowali swojej fabryki mydła,** o której wprost rzeczy fantastyczne się opowiada, aby zechcieli się swoim mydłem obmyć a nie mieszać się w sprawy czysto robotnicze! Na razie tyle!

Bronuś.

PUSTYNIA, powiat Ropczyce. Mimo zarządzonego jeszcze w kwietniu br. **rozpisania wyborów gminnych** w tych gminach wiejskich, w których czas funkcyonowania tychże Rad minął, w tutejszej gminie, której obecna Rada została wybrana jeszcze w r. 1910, **po dziś dzień nie rozpisano tych wyborów.**

Tutejsza nasza gmina zbiorowa Pustynia jest to wogóle od szeregu lat dość ciekawe rządzona jednostką administracyjną, w której, z krzywdą ogółu, kolejno i niepodzielnie rządzą kliki dobrze sytuowanych jednostek.

Bo za czasów 9-cio letniego wójtostwa (od 1904 do 1913) najbogatszego tutejszego kmiecia, Józefa Jamroga, udzielił tenże przynależności do tutejszej gminy całkiem obcej żydówce, a ciężar późniejszych za nią kosztów leczenia szpitalnego, w kwocie około **500 koron,** ciąży obecnie na całej gminie! Dla urozmaicenia owych kmiecych rządów ojca Jamroga, tegoż synalek **Stanisław,** okradała rodziny pracujących ciężko w Ameryce czasowych emigrantów. Podejmował on na poczcie w Dębicy (w przebraniu kobiecym) przesyłki pieniężne z Ameryki! Oparciu się tych sprawek o sąd zapobiegło jedynie tylko polubowne załatwienie sprawy.

Dopiero w r. 1913 w „Prawie Ludu" ogłoszony artykuł, wskazujący na konieczność kilkumiesięcznego przymusowego „urzędowania" w kryminale wójta Józefa Jabroga, za dokonane przezeń zabójstwo żołnierza, spowodował usunięcie tej perły z wójtostwa!

Obecnie znów rozmyślne odsuwanie jaknajdalej wyborów gminnych, leży wyłącznie tylko w interesie rozpierającej się dotychczas tu i wybranej do Rady w r. 1910 wraz z Jamrogiem kliki!

A ponieważ dotychczasowe rządy tejże wszystkim przejadły się już jej mieszkańcom, przeto wskazanem jest, aby ropczyckie Starostwo, ze względu na **9-cio letni okres czasu** funkcyonowania obecnej tutejszej Rady, zarządziło od siebie:

natychmiastowe rozpisanie wyborów do rady gminnej w Pustyni.

Wyborcy gminy zbiorowej „Pustynia".

KRONIKA.

NOWY ZAMACH planowali endecy na Naczelnika państwa i działaczy lewicowych. Wojsko jednak odmówiło pomocy. Aresztowano kilku zamachowców. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, WDOWOM I SIEROTOM zamieszkałym w Krakowie wypłacać będzie filialna Kasa krajowa w Krakowie począwszy od 2 sierpnia 1919 w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe wzgl. zaopatrzenia za miesiąc sierpień 1919 wraz z zapomogami wojennemi oraz kwartalnemi jednorazowemi zasiłkami do tychże w dotychczasowej wysokości; emerytom zaś, wdowom i sierotom zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem wypłacać będą powyższe pobory od tego samego terminu odnośne urzędy podatkowe stosownie do tego, gdzie uprawnione osoby otrzymały pobory za lipiec 1919.

W celu otrzymania tych poborów mają wymienione osoby zgłosić się w filialnej Kasie krajowej w Krakowie wzgl. w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

AUSTRYACKO-GAŁECKI POSPIECH! Mianowanie delegatem rządu polskiego p. Gałeckiego, nastąpiło na żądanie Witosa i Spółki. Im też tylko wyłącznie zawdzięczać należy, iż w administracyi Galicyi panuje dalej nieład i coraz większy nieporządek! Na ręce p. Gałeckiego wysłano np. setki podań i ponagleń w sprawie wyborów gminnych z IV Koła! Urgensa te leżą niezałatwione, a paskarze, złodzieje i wszelkiego rodzaju swołocz, która się pasła krwią ludu w Radach gminnych — w czasie rządów austr., dalej to rzemiosło uprawia dzięki niedołęstwu i niedbalstwu Spółki Witos, Gałecki et Comp.! Jaskrawym dowodem zabójczych dla Ludu skutków tego sposobu „rządzenia“ są np. sprawy gminy Dobczyce, o czem na innem miejscu piszemy!

Czy długo jeszcze austryacka ekscelencya p. Gałecki, przelakierowana teraz na Witosowego Polaka, będzie stan podobny cierpiała?

ENDECKI POKURCZ „DZIENNIK POLSKI“, wydawany przez spółkę endo-klerykalnych macherów ze znanym pyskaczem Rymarem na czele — zgasł w kwiecie wieku! Obrzydliwego piśmidła, żyjącego z opluwania Lewicy polskiej, nie czytali nawet uczciwi endecy — a już o prenumeracie i mowy nie było. To też ostatnia podwyżka kosztów druku dobiła suchotniczą endecką „flanzę“, któraby — najlepszym razie — rozwinąć się mogła chyba tylko w szubienicę dla swych niepoczytalnych redaktorów!

NA INTERPELACYĘ WNIESIONA PRZEZ POSŁÓW DURCZAKA, CZAPIŃSKIEGO I TOW. W SPRAWIE GROŻĄCEGO ZAMKNIĘCIA FABRYKI ŚRUB W SPORYSZU nadesłało Ministerstwo Przemysłu i Handlu następującą odpowiedź: Że fabryce śrub „Brevillier Urban i i Ska“ w Sporyszu Ministerstwo może udzielić pomocy na ogólnych zasadach przez udzielenie kredytu, dostarczenie surowca, tudzież ułatwienie zbytu gotowych wyrobów, dane co do ilości i jakości gotowych wyrobów. Z powyższej odpowiedzi wynika, że fabryka śrub w Sporyszu może nadal utrzymać fabrykę w ruchu.

BURZA POŁĄCZONA Z OBERWANIEM CHMURY przeciągnęła nad powiatem gorlickim dnia 21 lipca, wyrządzając olbrzymie spustoszenia w kilkunastu wsiach powiatu. Wezbrane potoki przerwały w kilku miejscach tor kolejowy, zmiotły doszczętnie na wielkich przestrzeniach zasiewy, a nawet zniszczyły parę domów. Szkoda olbrzymia.

NA INTERPELACYĘ POSŁÓW DURCZAKA, REYDYCHA I TOW. W SPRAWIE NIEWYPŁACANIA „GODZINOWEGO“ PERSONALOWI EKSPOZYTURY OGRZEWALNI KOLEJOWEJ W JAWORZNIE p. minister kolei nadesłał następującą odpowiedź: Personal pobierał od początku wojny tytułem należytości drogowej „godzinowe“, podług instrukcyi J. 19, którą to należytość jednak z d. 1 lutego 1915 zniesiono, zaprowadzając równocześnie „kilometrowe“ i premię węglową, podług przepisów. Zarachowanie „godzinowego“ podług instrukcyi J. 19 ograniczono tylko do szlaków kolej., na których ruch dbywał się według wojennego rozkładu jazdy. Zaś na kolei lokalnej Piła—Jaworzno ruch odbywał się według przedwojennego rozkładu jazdy. Personal parowozowy korzystał ze wszelkich późniejszych dodatków do należytości drogowych, które to podwyżki przyznało b. Ministerstwo kolejowe. W uwzględnieniu nadzwyczajnie trudnych warunków życiowych w Jaworznie, gdzie personal kolejowy pod brzemieniem szalejącej drożyzny najbardziej cierpiał, odnosiła się Dyrekcya krakowska kilkakrotnie do austr. Ministerstwa kol. z prośbą o ponowne zaprowadzenie „godzinwego“, co jednak nie odniosło żadnego skutku skutku. Twierdzenie personalu w Jaworznie, jakoby Dyrekcya kolejowa samowolnie zniosła „godzinowe“, nie jest zatem zgodne z prawdą.

Dr Otto Bauer

Droga do Socyalizmu.

Znakomita agitacyjna broszura do masowej kolportaży.

Cena 1 kor. 20 hal. z przesyłką.

Do nabycia u kolporterów lub za poprzedniem nadesłaniem należytości **w Admin. „Prawa Ludu“.**

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu“

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy 80 hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 3 kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce 4·50 kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz 30 hal. (najmniej za 3 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz 20 hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników, pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie